

Andrzej Chwalba, *Sacrum i Rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, wyd. drugie poprawione i uzupełnione, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2007, ss. 296.

Współcześnie rzadko ukazują się publikacje dotyczące dziejów polskiego ruchu robotniczego. Dlatego należy zwracać uwagę na nowe książki o takiej tematyce oraz kolejne edycje wcześniej wydanych pozycji. Jeden z przykładów to monografia Andrzeja Chwalby na temat stosunku polskich socjalistów przed 1918 r. do praktyk i symboli religijnych, opublikowana przez krakowską oficynę Universitas w 1992 r.¹, której drugie poprawione i uzupełnione wydanie ujrzało światło dzienne w roku 2007. Czytelnikom nie trzeba przybliżać osoby autora, będącego twórcą popularnych podręczników akademickich.

Polscy socjaliści musieli się ustosunkowywać do tradycji religijnej oraz wykorzystywać ją w prowadzonej propagandzie, aby wpływać na świadomość, w większości wierzącego i praktykującego, społeczeństwa, trafiać do umysłów i wrażliwości ludzi pracy. Poza tym konkretne Kościoły zajmowały stanowisko wobec ideologii i działalności socjalistycznej. A. Chwalba omawia ten problem pisząc o stosunku socjalistów do praktyk i symboli religijnych, a także kwestii nastawienia duchowieństwa katolickiego wobec praktykujących sympatyków idei. Z jego badań wynika, że, wbrew stereotypowi, wśród działaczy rodzimych partii socjalistycznych było wiele osób praktykujących, choć nie wszyscy z uczestniczących w praktykach religijnych byli osobami wierzącymi, zdarzali się między nimi obojętni religijnie i wolnomyśliciele.

Badacz zajmująco omawia stale aktualną sprawę nastawienia duchowieństwa katolickiego do praktykujących socjalistów czy socjaldemokratów, a także problem stosunku członków ugrupowań socjalistycznych do sakramentów.

Inne zagadnienie uwzględnione przez krakowskiego historyka, które nic nie straciło na aktualności, to wybór między ślubem kościelnym a świeckim. Zdezaktualizowała się natomiast idea „rewolucyjnego konkubinatu”.

Kontrowersje nadal budzi pytanie o wybór formy ceremonii pogrzebowej – religijnej lub świeckiej. Autor pisze też o nietolerancji

¹ Por. A. Chwalba, *Sacrum i Rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 1992.

duchownych różnych wyznań i obrządków: rabinów, księży katolickich i pastorów, nie zezwalających socjalistom na przełomie XIX i XX w. na wprowadzanie sztandarów politycznych ani reprezentacji organizacji związkowych na pogrzeby towarzyszy, jak też wygłaszanie mów nad mogiłami. W Europie Zachodniej i w krajach skandynawskich zdarzało się też, że socjaliści, kierując się poglądami antyklerykalnymi, traktowali ceremonie religijne na pogrzebach współtowarzyszy jako odstępstwo od zasad socjalistycznych. A. Chwalba informuje, że w okresie rewolucji 1905-1907 duchowni katolicy i protestanci z reguły uczestniczyli w pogrzebach ofiar zbiorowych mordów, choć ceremonie miały charakter manifestacji socjalistycznych. Księża brali udział również w konduktach pogrzebowych wybitnych socjalistów, np. w roku 1904 odbył się pogrzeb Witolda Regera z PPSD, na którym czerwonym sztandarom towarzyszyły krzyż i byli obecni duchowni, a chór i orkiestra wykonywały na przemian utwory żałobne i socjalistyczne. Autor pisze o łącznie ok. 70 pogrzebach zorganizowanych przez PPS, SDKPiL i PPS-Proletariat do 1905 r., mających charakter manifestacji politycznych. Na uroczystościach tego rodzaju razem z symbolami religijnymi prezentowano socjalistyczne.

A. Chwalba zwraca uwagę na nastawienie socjaldemokratów wobec religii. Politycy o orientacji socjaldemokratycznej nie zwalczali religii, co nie kłóci się z żądaniem wprowadzenia lub zachowania zasady rozdziału Kościołów od państwa. W agitacji socjalistycznej nawiązywano do tradycji religijnej, odwołując się do Pisma Świętego i interpretując nauki biblijne jako zgodne z zasadami socjalistycznymi. Przekonywano, iż socjaliści dążąc do realizacji głoszonych ideałów wcielają w życie nauki ze Starego i Nowego Testamentu. Jeden z najwybitniejszych twórców polskiej myśli socjalistycznej Feliks Perl zachęcał w pracy z 1913 r. *Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników* do sięgania w propagandzie do cytatów z Biblii. Broszura tego samego autora zatytułowana *Socjalizm dziekiem chrześcijaństwa* należała, według relacji Chwalby, do najgłośniejszych tekstów socjalistycznych wydanych w Polsce. Historyk z Krakowa podaje błędną informację, jakoby opublikowano ją w okresie 1918-1926², podczas gdy w rzeczywistości ukazała się w roku 1906³. Socjalista Jakub Dębski prowadząc agitację wśród

² *Ibidem*, wyd. drugie, s. 115.

³ Por. F. Perl, *Socjalizm dziekiem chrześcijaństwa*, Kraków 1906. Por. ta sama praca pod zmienionym tytułem: F. P. [F. Perl], *Komunizm w pierwotnym*

robotników często przywoływał cytaty biblijne, pozyskując nowych zwolenników idei socjalistycznych.

Wielkie znaczenie ma fakt, że nurt niepodległościowy w polskim socjalizmie musiał uwzględniać religię jako odgrywającą ważną rolę w tradycji rodzimych walk narodowo-wyzwoleńczych. Dobrze rozumieli to nestor polskiego socjalizmu niepodległościowego Bolesław Limanowski oraz inny myśliciel socjalistyczny Edward Abramowski. Do wartości religijnych odwoływała się galicyjska PPSD, chcąc trafić do elektoratu chłopskiego i dążąc do uchronienia publikacji przed konfiskatami. Język religijny przejmowała PPS zaboru pruskiego.

Zgodnie ze słowami historyka, socjaliści używali frazeologii religijnej mówiąc, że niosą „socjalistyczną ewangelię” jako „nowocześni misjonarze” prowadzący „misje socjalistyczne” i obiecując, że stworzą na ziemi „Królestwo Boże”. Poza tym pisali i wydawali „katechizmy rewolucyjne”, w których w pytaniach i odpowiedziach wykładali zasady socjalizmu. W zaborze rosyjskim przypominali postać Kaina ze Starego Testamentu przekonując żołnierzy i rekrutów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, a także rewolucji 1905-1907 r., że wykonując rozkaz strzelania do przechodniów oraz strajkujących bądź demonstrujących robotników i chłopów, popełniają zbrodnię, zabijając braci, „niewinnych Abli”. Do Nowego Testamentu, nawiązywali nazywając w odezwie z 1906 r. „36 Judaszami” polskich posłów wybranych do Dumy z listy ND. A. Chwalba nie ogranicza się do przywołania doświadczeń polskich, ale wymienia też zagraniczne, np. z działalności socjalistów angielskich, chętnie przyjmujących język religijny, w tym ewangeliczny.

Badacz podkreśla, że polscy socjaliści przypominali o radykalnych tendencjach części dawnego duchowieństwa rzymskokatolickiego z terenu zaboru rosyjskiego, których najbardziej znany przejaw stanowiła działalność ks. Piotra Ściegiennego. Nie zapominali też o powszechnych dziejach Kościoła, a konkretnie o poglądach Ojców Kościoła na kwestie socjalne.

Bardzo interesujący wątek omówiony również przez A. Chwalbę to wykorzystanie przez socjalistów w propagandzie politycznej

chrześcijaństwie, Warszawa 1907. Zob. też A. Uljasz, *Myśl polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005, s. 48-49. Poprawny rok wydania pracy Perla podaje też A. Chwalba w przypisie na s. 137 recenzowanej publikacji, nie prostując jednak błędnej informacji ze s. 115 tej samej książki por. A. Chwalba, *Sacrum i Rewolucja...*, Kraków 2007, s. 137. W ten sposób w monografii autorstwa krakowskiego historyka powstał szum informacyjny.

tekstów pieśni religijnych, trawestowanych, śpiewanych w wersji dosłownej lub specjalnie pisanych, ale z wykorzystaniem symboliki chrześcijańskiej. Autor, pisząc na temat zasygnalizowanej sprawy odchodzi nieco od bezstronności, jaką zachowuje w innych częściach książki, używa bowiem pejoratywnego sformułowania „zawłaszczanie pieśni kościelnych”. Inny problem uwzględniony w opracowaniu, to stosunek polskich socjalistów do pieśni religijno – patriotycznych. Od drugiej połowy 1904 r. pieśni *Czerwony Sztandar*, *Warszawianka* czy *Na barykady* często wykonywano w pochodach socjalistycznych na przemian z *Boże coś Polskę*, *Z dymem pożarów*, *Serdeczna Matko*. A. Chwałba pisze też o popularności konkretnych pieśni religijnych w środowiskach robotniczych różnych zaborów.

Inną kwestię stanowi stosunek socjalistów do pozdrowień i życzeń religijnych. Zwolennicy polskiego ruchu socjalistycznego, nie odchodząc od religii, nie szczędzili swoim reprezentantom politycznym pozdrowień tego rodzaju, np. posłowie wiedeńskiej Rady Państwa otrzymywali życzenia brzmiące: „Niech mu Bóg da życie i zdrowie długie”, „Niech Bóg Was prowadzi”, „Szczęść Wam, Boże, w dalszej pracy”. Podobne życzenia były kierowane do przywódców PPS, takich jak Bolesław Limanowski, czy Witold Jodko-Narkiewicz przez żołnierzy uczestniczących w wojnie rosyjsko-japońskiej i Sybiraków.

Za pasjonujące zagadnienie trzeba uznać problem składania przysięgi na krzyż przez socjalistów wstępujących do organizacji w zaborze rosyjskim, stanowiącego nawiązanie do tradycji kulturowanej przez polskich spiskowców z pierwszej połowy XIX w. i sprzysiężonych z lat 1860-1863, coraz rzadszego na przełomie wieków XIX i XX. Historyk nie zapomniął o sprawie motywów „religijnych” w ikonografii socjalistycznej.

Wartość książki Andrzeja Chwałby polega na tym, że została poświęcona oryginalnemu tematowi. Monografia jest ważnym krokiem w kierunku przełamywania stereotypu, zgodnie z którym ugrupowania lewicowe były uznawane za nastawione wrogo wobec religii. Powinni ją przeczytać historycy, religioznawcy i teologowie.

Publikacja ma jednak słabości i braki. Autor za mało skupił się na kwestii antyklerykalnej postawy części partii i publicystów socjalistycznych, na hasle rozdziału Kościoła od państwa, czy postulacie równości wszystkich obywateli wobec prawa bez względu na religię i wyznanie. Nic nie napisał o stosunku polskich socjalistów do religijnej tradycji żydowskiej, tak jakby zapomniął, że wie-

lu z nich wywodziło się ze środowisk żydowskich, względnie z kręgu Polaków o pochodzeniu żydowskim.

Jako niewybaczalny błąd należy ocenić brak bibliografii oraz zbyt małą liczbę przypisów, co cechuje oba wydania. A. Chwalba nie skorzystał z okazji do jego naprawienia, jaką dała praca nad wydaniem drugim „poprawionym i uzupełnionym”. Rezygnując z bibliografii ogromnie zmniejszył wartość informacyjną książki. W obu edycjach odczuwa się też brak ilustracji, co jest szczególnie dotkliwe przy lekturze podrozdziału dotyczącego motywów „religijnych” w ikonografii socjalistycznej. Oprócz streszczenia francuskiego powinno się było pojawić streszczenie w języku angielskim.

Książka jest warta poznania pomimo powyższych uchybień. Zainteresuje historyków, religioznawców oraz politologów, zajmujących się zagadnieniem stosunku ruchów i ugrupowań lewicowych do religii, a także problemem obecności wątków chrześcijańskich w polskiej tradycji politycznej.

ADRIAN ULJASZ
Uniwersytet Rzeszowski